KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem rocznie mk. 1800, półrocznie 900 kwartalnie mk. 450, — miesięcznie mk 150. pocztą mk. 175. — Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA. Za jeden wiersz nonparelowy lub jego miejsce na I-ej stronie Mk 50 w tekście Mk 60 po tekście reklamy Marek. 30 Zwyczajne marek 25. Drobne: 5 Marek. za wyraz najmniej marek 30. Dla zagranicznych 100% drożej.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dęblińska Nr 1

Adres dla depesz: „KURJER" — SOS

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do 6 wiecz. W niedzielę i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 11—1 w poł. i od 5—6 w

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują Kantory własne oraz Księgarnie w Zagłębiu Tow. Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedyńczego egzemplarza **mk. 10.** (Na G. Śląsku **30 fen.**) SOSNOWIEC niedziela dnia 25 września 1921 roku Nr. 215 Rok XV

Z zagadnień w sprawie szkolnictwa średniego.

Autor artykułu, zamieszczonego w Nr. 208 „Kurjera" p. t. „Kilka uwag w kwestji szkolnictwa" dotknął zagadnień, dotyczących szkoły wogóle.

Ja pragnę pomówić o szkole średniej, jako tej, która w pierwszym rzędzie ma dostarczyć materjału inteligencji, kształtującej rozwój państwowości. — Należy przyznać, że ze wszystkich poczynań polskiego rządu największe rezultaty dała, podjęta jeszcze w 1918 r., reorganizacja szkolnictwa średniego. Departament tego szkolnictwa w Min. Ośw. mimo szalonych braków budżetowych (2 proc. budżetu na cele oświaty wogóle!!!) zdziałał nieprzeciętnie dużo w kierunku reformy celów, programów i metod nauczania, jak niemniej i w kierunku przygotowania kadr nauczycielskich.

Pierwszym problemem, który domagał się rozwiązania, było pytanie: szkoła państwowa, czy prywatna? Zagadnienie do dziś otwarte. Względy natury finansowej, a także przekonanie, iż lepiej mniej szkół, lecz należycie pełniących swe zadanie, kazały upaństwowić zakłady naukowe stopniowo i tylke te, których uposażenie w przybory i pomoce zapewniało prawidłowy ich rozwój. Nad resztą roztoczono dość ścisłą opiekę, dążąc systematycznie do zlikwidowania tych zakładów, które, nie mając odpowiednich warunków ni sił, były jedynie biurem fabrykacji patentów i źródłem produkcji półinteligencji. Drugą kwestją, rozwiązaną szczęśliwie, było sformułowanie celów i zadań szkoły średniej i ograniczenie z niemi związanych programów i metod nauczania. Po obszernej dyskusji na łamach pism pedagogicznych i w gronach instytucji, zajmujących się wychowaniem młodzieży, sprecyzowano ostateczne cele szkoły średniej. Zwyciężyła zasada umiarkowanej indywidualizacji podporządkowanej idei państwowo-twórczej i w myśl powyższego postanowiono, iż celem szkoły średniej jest wychowanie obywatelskie, którego walnym i naczelnym środkiem jest nauczanie, a metodą, naturalny i wszechstronny rozwój sił i zainteresowań, drzemiących w duszy dziecka. A więc, nie zabijające samodzielność, wstrzykiwanie olbrzymiej sumy wiadomości, lecz wychowanie i kształcenie umiejętności, orjentacji, wartości moralnych i fizycznych zawsze z widomym celem: salus patriae suprema lex. Zmiana ta zyskuje epokowe znaczenie, gdy się zważy, że dom polski zatruty często indyferentyzmem niewoli, a zajęty dziś walką o byt, nietylko nie spełnił swej roli wychowawczej względem młodego pokolenia, lecz często mimowiednie pchał je w objęcia deprawacji umysłowej i cielesnej. Z reformą celów przyszła zmiana programu nauk. Przyjmując dwa typy szkół (o podstawie wychowawczo naukowej, matematyczno-przyrodniczej i humanistycznej), ograniczono liczbę przedmiotów, powiększając ilość godzin pozostałych w myśl zasady non multa, sed multum. I tak zniknęły uniwersyteckie wykłady literatury powszechnej, historji sztuki, prawa, ekonomji, przedmiotów handlowych i t. p., które, podawane w gotowej formie przy bardzo szczupłej ilości godzin, rozpraszały umysł dziecka, nużyły uwagę, a w rezultacie tworzyły w najlepszym wypadku typowego dyletanta i frazeologa. Wykład zastąpiono metodą samodzielnego badania, opartego na bezpośredniej obserwacji faktów i zjawisko, oraz na laboratoryjnych eksperymentach. To wszystko przesunęło nauczyciela z piedestału pompatycznego mówcy ex cathedra do roli przyjacielskiego kierownika i doradcy młodzieży. Jeśli się do tego doda położenie dużego nacisku na

kulturę fizyczną i estetyczną (obowiązkowe prace ręczne i ćwiczenia cielesne, śpiew, muzyka i rysunki) oraz otoczenie życzliwą opieką społecznych organizacji uczniowskich (samorząd klasowy, koła samokształcenia, drużyny harcerskie, samopomoc), będzie się miało ogólny obraz dzisiejszej polskiej szkoły średniej. Kwestja zróżnicowania programów dla szkół męskich i żeńskich jest jeszcze w toku; na razie obowiązują programy jednakie z uwzględnieniem odchyleń, jakich wymagają każdorazowe warunki.

Dok. nast.

D. ski.

Gdańsk-Kaszubi.

II.

Kiedy zaśpiewano studentów w pociągu, jadącym z Wejherowa, zaczęło śpiewać polskie pieśni, to widać było, jak twarze zgrzybiałych ludzi promieniały z zadowolenia i radości i za każdym przerwaniem prosili, by jeszcze śpiewać.

Należy podkreślić, że tylko dzięki niezmordowanej pracy duchowieństwa naszego i silnemu przywiązaniu kaszubów do kościoła, Polska może zawdzięczać to, że lud ten pozostał z krwi i kości polskim. Religijność kaszubów do tego stopnia jest wielka, a wiara ich silna i głęboka, że w zeszłym roku, kiedy w Gdyni po raz pierwszy zjawili się letnicy z Warszawy i przed południem w niedzielę poszli kąpać się w morzu, zebrany tłum kaszubów chciał im ubrania powrzucać do wody, za to, że w niedzielę zamiast iść do kościoła kąpią się.

Niewola niemiecka choć nie mniej była ciężką od rosyjskiej, ale za to przynajmniej pod względem gospodarczym nie pozostawiła ona ludności w zaniedbaniu. Kaszub na siedmiu morgach gruntu, w oddalonej od miasta wiosce, zupełnie dobrze się utrzymuje. Pracuje co prawda ciężko, lecz mu wystarcza i zadowolony jest z życia. Oboje z żoną są z siebie zadowoleni, czysto i schludnie ubrani, dzieci umyte i uczesane jak należy, w chacie sprzęty domowe porządnie, czysto utrzymane i z pewnym gustem poustawiane; z tego widać, że gospodyni nietylko lubi porządek, ale ma też pewien smak wysobiony. Gospodarstwo również znajduje się w dobrym porządku: podwórze czysto zamiecione, w stodole porządek, jak się patrzy, 2 krowy rasy żuławskiej, gdyż tylko takie, uważają, opłaca się hodować, jako najbardziej mlekodajne, utrzymane w dobrym stanie i czystości. Słowem mieszkanie u Kaszubów i gospodarstwo robi naprawdę wrażenie jakiegoś spokojnego, miłego, ponętnego, wiejskiego gniazda rodzinnego.

Co jest charakterystycznem i zasługuje na podkreślenie, to mianowicie to, że kaszubi zdają sobie należycie sprawę, iż te wszystkie niedomagania i wady naszej młodej administracji państwowej, co może bardziej odczuwają niż my, albowiem za czasów niemieckich przyzwyczaili się do innych porządków, są przejściowe i że dadzą się zmienić na lepsze, tylko trzeba, żeby wszyscy tego chcieli, żeby chcieli uczciwie pracować, przepojeni miłością dla kraju i narodu. Uświadamiają oni nawet sobie, jak to mówił pewien 66 letni rybak ze Swarzewa, że gdyby niemcy wrócili na kaszubską ziemię, to panowanie ich ponowne odznaczyłoby się wielkim uciskiem, morderstwami i wywiezieniem prawie całej miejscowej ludności kaszubskiej hen gdzieś w głąb Niemiec.

Podobna agitacja, jaką się prowadzi w Gdańsku przeciwko Polsce, jest szerzona wśród kaszubów i budzi ona wśród nich pewne obawy, tembardziej, trzeba przyznać, że obawy te znajdują pewne uzasadnienie w tym, że dotychczas prawie nic nie zrobiono z naszej strony, coby mogło agitację tę unicestwić. Agitatorzy twierdzą, że Polska sama czuje swoją słabość i wie, że jej panowanie na Pomorzu nie jest trwałe i jako dowód wskazują na to, że Polska w gospodarce na Pomorzu nic nie zmieniła, bo się boi. Tym twierdzeniom pozory słuszności nadaje fakt, że wszystkie majątki ziemskie pozostają jeszcze dotychczas w rękach niemieckich za wyjątkiem naturalnie tych, które właściciele, niemcy, sami dobrowolnie posprzedawali i uciekli z Polski. Rolnicy, pracujący na polu między Redą a Puckiem wyjaśnili, że u jednego tylko potomka księcia Buelowa, tego słynnego germanizatora, pozostaje dotychczas samego tylko lasu 7000 morgów, poza taką ilością gruntu ornego.

I takich panów niemieckich, co to z krzywdą naszej braci kaszubskiej, za usługi wyświadczone prusactwu przy wynaradawianiu ludności polskiej, otrzymali wywłaszczone opornym grunta, jest tysiące. Dość tylko przytoczyć, jako przykład, te ogromne latyfundja, obszerny pałac, rozległy park w posiadaniu tego barona w Wejherowie, co to poprzednio namawiał do oporu kaszubów przed protestantyzmem i niemczyzną, a potem wszystkich wydał, jako opornych, władzy, sam zagrabiwszy ich ziemię i mienie, teraz spokojnie sobie siedzi. A nasze ministerstwo rolnictwa i Sejm nasz jeszcze dotychczas nie zwrócili należytej uwagi, by tych dumnych, utuczonych krzywdą i krwią ludności kaszubskiej polskiej, naigrawających się już tylko swoim przebywaniem na ziemi polskiej, baronów i właścicieli niemieckich usunąć zupełnie. Dość spojrzeć na ten fakt przeciętnemu kaszubowi, ażeby czuć pewną obawę i niezadowolenie z naszych wszystkich rządów dotychczasowych i obecnych.

Również w dziedzinie pobierania podatków są pewne niezadowolenia. Robotnicy kaszubi żalą się, że niema w tem żadnego porządku. Oni są przekonani, że podatki trzeba, należy i chcą płacić. Tylko urzędy nasze skarbowe, wymagając płacenia podatków, nie mówią tutaj ile kto ma płacić. Wynika to widocznie z nieporozumienia, czy braku odpowiedniego wyjaśnienia, że państwo prawdopodobnie przechodzi do innego systemu pobierania podatku gruntowego, niż był poprzednio.

Zarząd skarbowy państwa może, oczywiście, przechodzić z jednego systemu na drugi w pobieraniu podatków, ale musi to być bardzo umiejętnie i sprawnie robione, tembardziej tam, gdzie ludność niedawno zmieniła państwowość i chodzi o przywiązanie jej do nowego państwa. Mogą stąd powstać rozgoryczenia i niechęci, czego rozumnie prowadzona polityka państwowa winna unikać.

Z Górnego Śląska.

Marszałek Foch przybędzie na Górny Śląsk.

OPOLE (T. U.) W kołach ententy mówią, że marszałek Foch przybędzie na Górny Śląsk. Foch przez Pragę uda się do Polski i po drodze przez dłuższy czas zatrzyma się na Górnym Śląsku. Wizyta jego posiada charakter polityczny i wojskowy.

Rozdział węgla górnośląskiego.

BYTOM. (E. E.) Międzykoalicyjna komisja podziału węgla postanowiła, że aż do ostatecznego uregulowania sprawy górnośląskiej Polska ma otrzymać miesięcznie 250,000 tonn węgla górnośląskiego, pod czas, gdy rząd polski domagał się 300,000. Austrji przyznano 200,000 tonn węgla.

Linia Sforzy przyjęta?

WIEDEN. (P. A. T.) „N. Fr. Presse" w doniesieniu z Paryża podaje wedle „L'Oeuvre", że zaraz po decyzji Rady Ligi w sprawie górnośląskiej, która to decyzja wypadnie, zdaniem tego pisma, mniej więcej według linji Sforzy, zbierze się Rada Najwyższa, aby ogłosić definitywną decyzję w sprawie rozgraniczenia G. Śląsk.

Bestjalskie zamordowanie 4 Polaków.

BYTOM, (EE). W kamieniołomach pod górą św. Anny zamordowano 4 Polaków. Morderstwa dokonali pewien żandarm niemiecki, pewien stosstrupler i trzech Bawarczyków. Zamordowanych strącono w głęboką przepaść. Krzyki i jęki ich słyszano w całej okolicy.

Zerwanie układów Angji z Irlandją.

LONDYN (wl) Reuter donosi:

Lloyd George oświadczył w odpowiedzi swej do de Valery, że wobec tego, że sinnfeiniści upierają się przy żądaniu swym zupełnej niepodległości Irlandji, cofa on swoją propozycję rozpoczęcia nowych układów w Inverness. Zwróci się on do gabinetu angielskiego z zapytaniem, jak ma wobec tego postąpić Anglja.

Premjer Ponikowski członkiem N. Zj. L.?

LWOW. (Tel. wł) „Kurjer Lwowski" twierdzi, że nowy premjer, Ponikowski, który był sympatykiem N. Zj. L. wstąpił do tego klubu i tem się tłomaczy fakt, że pan Skulski okazywał pomoc w tworzeniu gabinetu i zgodził się na pozostanie w nim p. Trzcińskiego w charakterze ministra b. dzielnicy pruskiej.

Podatek w naturze.

WARSZAWA. (Tel. wł). W kołach sejmowych krąży pogłoska, że projektowane jest zniesienie całego szeregu podatków w stosunku do włościan, natomiast odpowiednie podwyższenie podatków gruntowych. Ponadto ma być umożliwione wnoszenie opłat w naturze tj. w zbożu, co znacznie ułatwi państwu wywiązanie się ze swych zobowiązań, wypływających z umów bądź zagranicznych, bądź wewnętrznych.

Co nam dają spory partyjne?

LONDYN (tel. wł) „Times" w dłuższym artykule mówi o polityce Polski:

„Jeżeliby się Polska uwolniła od atmosfery politycznych i partyjnych intryg, wówczas mogłoby państwo to zdobyć z powrotem znaczenie międzynarodowe, do którego utraty tak nieostrożnie dopuściło. Rząd polski ma poczucie siły, ale musi działać, gdyż na widnokręgu europejskim gromadzą się chmury, a my chcemy Polski wewnętrznie silnej i wolnej od wszelkich niezliszczalnych pretensji".

Katastrofa w Ludwigshafen.

BERLIN, (EE). Według szczegółowych doniesień o katastrofie, wydarzyła się ona w badeńskich zakładach dla wyrobu aniliny i sody w Oppau. Katastrofa jest największą, jaka w Niemczech miała dotychczas miejsce. Wybuch nastąpił w basenie, zawierającym 4000 tonn saletry amonjakalnej. Skutki katastrofy straszliwe. Cała miejscowość Oppau leży w gruzach. Ilość zabitych i rannych przekracza 1000 ofiar. Prace ratunkowe przeprowadzają francuskie wojska okupacyjne wraz z sanitarnymi kolumnami niemieckimi. Olbrzymie wiry gazów trujących, unoszące się nad miejscem katastrofy, utrudniają działalność ratunkową.

Zbrojenia litewskie.

WILNO (P.A.T.) Donoszą tu z Kowna, iż Minister Obrony Krajowej opracował statut służby wojskowej, który będzie podany Sejmowi do aprobaty na najbliższem posiedzeniu. Wedle tego projektu, siły zbrojne państwa litewskiego składać się będą z armji czynnej, pierwszej rezerwy, rezerwy poborowej, oraz pospolitego ruszenia.

WILNO. (P. A. T.) Armja litewska zaopatruje się w żywność wyłącznie drogą rekwizycji, których ciężar spada prawie wyłącznie na ziemiaństwo polskie.

Szczegóły odpowiedzi litewsk.

Z Genewy donoszą: Odpowiedź litewska na nowy projekt Hymansa, przyjmując nowy projekt, zawiera jednocześnie liczne zastrzeżenia i cały szereg kontrpropozycji. I tak: delegacja litewska odrzuca określenie, według którego Wilno stanowiłoby w państwie litewskim kanton na wzór kantonów szwajcarskich, formułując na jego miejsce inne określenie, według którego okręg wileński stanowiłby miał w państwie litewskim autonomiczną jednostkę, posiadającą szeroką autonomję w zakresie administracji lokalnej, oświaty publicznej, języka i wyznań, a nadto własny sejm. Co do ustroju wewnętrznego okręgu Wilna, jakoteż atrybucji Centralnego Rządu Litewskiego w stosunku do Wilna, to, zdaniem delegacji litewskiej, ustrój ten i wzmiankowane atrybucje nie mogłyby się opierać na analogicznych urządzeniach szwajcarskich. Wreszcie odpowiedź litewska odrzuca oficjalny charakter języka polskiego w całym państwie litewskiem, zaznaczając, że język polski mógłby być drugim oficjalnym tylko w okręgu wileńskim i tylko w tym wypadku, gdyby odnośną uchwałę w tej sprawie powziął sejm okręgu wileńskiego.

Kronika telegraficzna

— Dnia 21 bm. wyjechali do Genewy: przedstawiciel PPS w górnośląskiej Naczelnej Radzie ludowej tow. Caspari i przedstawiciel chłopskiej partji ludowej p. Kupilsa.

— 22 bm. o g. 17 odbyło się drugie posiedzenie nowego gabinetu, poświęcone opracowaniu projektu nadzwyczajnej rady finansowej.

— Przyjechał do Warszawy dr. Michalski w celu osobistego porozumienia się z prezydentem ministrów, co do ewentualnego objęcia teki skarbu.

—Prasa paryska nie przywiązuje wielkiej wagi do zmiany rządu w Polsce. Jeden z dzienników wyraża zadowolenie z powodu zatrzymania tek spraw zagranicznych i spraw wojskowych przez ministrów Skirmunta i Sosnkowskiego.

— „Gazeta Wieczorna" donosi, że w kołach ukraińskich żywo omawiana jest sprawa wystąpienia Petlury przeciw sowietom. Koła te chcą pomódz Petlurze lecz tylko chwilowo, uważając go za wroga, który nie chce połączenia Ukrainy naddnieprzańskiej ze Wschodnią Małopolską.

— „Ukraińskij Wistnik" zamieszcza depeszę własną z Wiednia, że do Genewy wyjechali dr. Kost Lewyćkyj, dr. Wytwyćkyj i ks. Zan (?), aby spotkać się z reprezentantem Wielkiej Brytanji w Lidze Narodów — lordem Cecilem.

— W rozkazie do armji i floty, Trocki raz jeszcze zaznacza, że Francja, Rumunja i Polska zamierzają wypowiedzieć nową wojnę Rosji sowieckiej.

— Na naradzie, jaka się odbyła w Goerlitz większości soc.-dem, na której przemawiał Tschecheidze, przyjęto rezolucję, aby utworzyć w Niemczech rząd koalicyjny, złożony z przedstawicieli partji umiarkowanych.

— Władze śledcze stwierdziły, że zabójcy posła Erzbergera uciekli do Szwajcarji.

— Według doniesień z Moskwy, Rząd Sowiecki planuje zwołanie konstytuanty, według takiej jednak ordynacji wyborczej, aby mieć zapewnioną większość dla partji komunistycznej.

— Według otrzymanych źródłowych informacji, na sowieckiej Białej Rusi odbywa się deportacja polaków w głąb Rosji, głównie do Archangielskiej guberni.

— Miljarder amerykański, Chopp, rozpoczął z Londynu podróż aeroplanem dookoła Europy. Zawitać ma i do Warszawy.

— Komisarz rządu na m. Warszawę, p. Ausz, ustępuje, obejmując stanowisko w przemyśle.

— Z Genewy donoszą, że na skutek uchwały Rady Najwyższej sankcje gospodarcze przeciw Niemcom w Nadrenji zniesione zostały z dniem wczorajszym.

— „Köln Volksztg." donosi z Opladen, że tamtejsi angielscy urzędnicy celni otrzymali rozkaz opuszczenia miasta.

— Ex kaizer Wilhelm wyjechał z Doorn dnia 16 września w niewiadomym kierunku. Donosi o tem „Le Journal".

— Zmarł ks. F Eulenburg, którego słynny proces o obrazę moralności poruszył kiedyś opinję całego świata.

— Były cesarsko-rosyjski minister spraw zagranicznych, Sazonow, przybył do Warszawy w sprawie parcelacji dóbr, które stanowiły jego własność. „Przyjazd jego — dodaje „Swoboda" nie ma żadnego znaczenia politycznego".

— Na całym Śląsku Cieszyńskim rozpoczął się dnia 20 września strejk drukarski.

ś. † p.

Zofja Płodowska

Współpracowniczka Wydziału Powiatowego Sejmiku Będzińskiego po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dn. 24 września 1921 r. W zmarłej tracimy dzielną współpracowniczkę i nieodżałowaną koleżankę.

Wydział Powiatowy.
Koledzy i Koleżanki.

960

Pod rozwagę Czytelników.

Kraj nasz dopiero odbudowuje się. Gdzie rzucić okiem widać wszędzie, mimo trudności, pracę twórczą. Objawy tej twórczości widać także w naszym szkolnictwie, a im większy pośpiech wykażemy właśnie na tem polu, tem szybciej kultura dosięgnie w najszersze masy ludu, tem łatwiej nastąpić u nas może równowaga. Kraj nasz potrzebuje jeszcze w tej chwili sto tysięcy nauczycieli. Władze państwowe, zdając sobie z tego sprawę, Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, w przyśpieszonym tempie organizuje seminarja nauczycielskie. Takie państwowe Seminarjum Nauczycielskie męskie powstało w bieżącym roku szkolnym w Sosnowcu i mieści się w skromnym lokalu przy ulicy Wawel 3. Na początek zorganizowano tylko kurs pierwszy a frekwentantów jest około 50-ciu, przy zwykłej normie 40 tu uczniów na klasę. Dyrektor tegoż zakładu, pracownik społeczny na Podhalu, Spiżu, organizator seminarjum nauczycielskiego i gimnazjum na stepach Mandżurji w Charbinie, pan Władysław Mazur, w swojem inauguracyjnem przemówieniu w chwili otwarcia zakładu, podkreślił z całą energją, iż dążyć będzie do zorganizowania pełnego seminarjum w przeciągu dwuch lat. Takie postawienie sprawy zależne jest od dobrej woli miasta i życzliwości całego społeczeństwa Zagłębia. Im społeczeństwo szybciej i wydatniej poprze akcję rządową, tem prędzej zakwitnie zakład wychowawczy. Rząd z góry a społeczeństwo z dołu, społeczeństwo ofiarne i życzliwe, dbające o swą własną przyszłość, może dla tego zakładu wiele uczynić, tem więcej, że wychowankowie seminarjum, 90 proc. to dzieci robotników.

Seminarjum sosnowieckie w dzisiejszem stadjum, to jedna skromna sala, dwadzieścia ławek, stół, tablica, 50 ciu rumianych, żądnych nauki chłopców i doborowy zespół grona profesorskiego.

Pozatem niema nic, ani jednej literalnie książki do biblioteki uczniów, ani jednego instrumentu muzycznego, mapy, okazów zoologicznych, botanicznych mineralogicznych, fizykalnych i td. Pusta sala i gorące serca młodzieży i nauczycielskie.

Rzeczą miasta będzie przysposobić dla rozwijającego się seminarjum potrzebny lokal na szkołę i internat dla dojeżdżającej młodzieży. Miasto musi być dumne z tego, że Ministerstwo wybrało właśnie Sosnowiec, jako punkt oparcia, dla seminarjum naucz. (zwłaszcza, że o ten zaszczyt ubiegają się inne miasta.)

A Społeczeństwo cóż ma uczynić, przeczytać niniejszy artykuł do poduszki i smacznie zasypiać?

Rozważmy cyfry a przyjdziemy do konkluzji.

50-ciu nauczycieli, uczących przez 40 lat po 100 dzieci rocznie, odda społeczeństwu 200 tysięcy piśmiennych ludzi.

Dwieście tysięcy! to dwie potężne armje, wychowane przez tych skromnych 50 ciu młodzieńców sosnowieckiego seminarjum, którzy obecnie sami pragną światła i nauki. Czyż jest jakie serce z głazu, któregoby nie zastanowiła powyższa cyfra? Dlatego nie oglądajmy się na Rząd, owszem idźmy mu na rękę, boć Rząd to nasz wykładnik, to my sami. Spieszmy z pomocą dzieciom robotniczym i rzućmy każdy ofiarę na rzecz Sosnowieckiego Seminarjum nauczycielskiego. Nie jest to żebranie, ale owszem zaszczytne samopoczucie społeczne.

W jakimże kierunku ma iść ta pomoc? Niechaj każdy przetrząśnie swój dom, a z pewnością znajdzie coś do ofiarowania. Ten ma bezużytecznie leżące, przeczytane książki, odpowiednie dla młodzieży na lekturę, ów zaś mapy, atlasy, to inny znów okazy ptaków, zwierząt, gadów, motyli, wreszcie ktoś inny zbiory minerałów, różnych kamieni itd. itd.

Redakcja rzuca śmiało myśl z tą dobrą wiarą, że może znajdą się filantropi, którzy zaofiarują na rzecz wychowanków do ich nauki fortepian, pianino, fisharmonjum, instrumenty do orkiestry dętej i smyczkowej. Samych skrzypiec potrzeba 50.

Redakcja chętnie notować będzie datki pieniężne o ile ktoś nie może pomóc w naturze.

Wyrażamy nadzieję, że Zagłębie nasze nie pozostanie głuche na ten apel. Oczekiwać należy wydatnej pomocy ze strony znanych i wybitnych filantropów Zagłębia. Wielu biednych uczniów, jak się informujemy, niema dotąd przyborów szkolnych ani książek.

Nie rzucając szumnych słów, prosimy naszych Czytelników, aby jeszcze raz rozważnie przeczytali powyższą notatkę a serca polskie powie każdemu, co ma uczynić. Dary w naturze należy odsyłać do Dyrekcji Seminarjum Sosnowiec, Wawel 3.

Zdrowotność, a warunki pracy.

Gdy przyjrzymy się uważnie warunkom, w jakich odbywa się praca zbiorowa robotnika i pracownika umysłowego nawet, to przekonamy się, jak mało u nas zwraca się uwagi na hygienę w urządzeniu warsztatów pracy i zapobieganie szerzeniu się chorób płucnych.

W Niemczech istnieje prawo przemysłowe, nakładające obowiązek na zarządzających pracowniami utrzymywania miejsc pracy i przyrządów, służących do tejże, jak maszyny i narzędzia w takim porządku, by złe warunki hygieniczne nie wpływały ujemnie na stan zdrowia pracujących.

Badania naukowe stwierdziły, że główną przyczyną szerzenia się gruźlicy w centrach przemysłowych jest plwocina suchotnika, wypluwana na podłogę. Laseczniki w niej zawarte po wyschnięciu, unoszą się z pyłem w powietrze i tą drogą przez wdychanie dostają się do organizmu ludzi zdrowych, a przez przyleganie do obuwia roznoszą się po mieszkaniach, w których o ile nie utrzymywana jest wzorowa czystość, mało światła i słońca, znajdują doskonały podkład do jego rozwoju i szerzenia.

W fabrykach i warsztatach pracuje wielu chorych piersiowo. Naogół robotnicy zdają sobie sprawę, i chętnieby się stosowali do wymagań hygieny plując do spluwaczek, ale pracodawcy najczęściej zapominają o obowiązku stawiania takich naczyń w salach zajęć i na korytarzach.

Jest to z krzywdą nieobliczalną dla zdrowia robotników. A przecież nie wielkim kosztem zapobiecby można złemu!

Odpowiednia ilość spluwaczek, umieszczona w każdej sali fabrycznej w każdej pracowni chroniłyby setki ludzi od zarażania się gruźlicą!

Spluwaczki powinny być stawiane na wysokości 1 metr od podłogi, lub zawieszane na ścianie, do czego nadawałaby się spluwaczka z blachy, lub szkła z przykrywą, aby muchy i owady nie roznosiły laseczników.

Spluwaczki takie winny być napełnione wodą z sublimatem, w ostateczności samą wodą, lub mokremi trocinami, które przynajmniej raz na dzień powinny być palone a nigdy wyrzucane na podwórza, lub śmietniki.

W kulturalnych krajach, spluwaczki umieszczone są wszędzie, gdzie tylko większa ilość ludzi uczęszcza, w fabrykach, warsztatach, pracowniach kobiecych, w biurach, zakładach naukowych, w cukierniach, kościołach, nawet w sieniach domów i przedpokojach mieszkań prywatnych, słowem wszędzie, gdzie się chory piersiowo znaleźć może. W lokalach przeznaczonych do publicznego użytku jak i w fabrykach, obowiązkowo powinny być zawieszone na ścianach odpowiednie napisy pouczające o szkodliwości plucia na podłogę i ulicę.

Zagranicą, nawet ulice zaopatrzone są w spluwaczki i odpowiednie napisy, zabraniające plucia na chodnik, my szczególnie nie przywykliśmy jeszcze do porządku, wnosimy do mieszkań zarazki chorobotwórcze na obuwiu, wskutek czego domownicy wdychając powietrze pełne kurzu wraz z przyniesionemi zarazkami łatwo podlec mogą tej strasznej chorobie.

W pracowniach powinno być dużo światła, przestrzeni swobodnej, powietrza, powinna być dobrze urządzona wentylacja, aby wytwarzany pył, wydzielające się wyziewy i parę można było usuwać na zewnątrz.

Tam, gdzie kurz jest nieunikniony (przędzalnie, tkalnie, fabryki film, szarpanie starych szmat etc.) należałoby robotnikom dawać ochraniające respiratory, oddychać tylko nosem.

Do najniebezpieczniejszych zajęć dla płuc można zaliczyć fabrykę film, gdzie w jednym metrze sześciennym powietrza znajduje się 185 miligramów kurzu, kiedy w fabrykach cementu, podług orzeczenia fachowców, jest 140 miligr. w metrze sześciennym powietrza w odlewniach żelaza około 70 miligr. w tartakach około 20 miligr.

W chwilach wolnych od pracy robotnicy powinni przebywać jaknajwięcej na świeżem powietrzu, o ile to możliwe w przestrzeniach zadrzewionych najlepiej iglastemi drzewami.

d. c. n. *Cz. L—e.*

Na marginesie

Niechaj rząd przemówi

Komunizm w Polsce roz
wija się...

Gra rozpoczęta w otwa
te karty.

Trocki i Niemcy śl
swych ajentów, stwarza
całe sieci „jaczejek", czy
komitetów partyjnych, z
rzucają Polskę odezwam
broszurami i inną bibułą...

A rząd nasz milczał.

Czy i obecnie będz
milczeć? .. — Chyba nie

Na wiecach poseł Dąb
otwarcie przyznaje, że jes
komunistą i zwalcza rzą
polski, jako taki...

Komuniści jawnie r
bijają wiece rozmaitych
grupowań politycznych.

Mówców - komunist
tłum słucha w skupie
A nawołują oni do w
z .. kapitalizmem, stawia
za przykład Rosję,
właściwie zwalczają po
dek, ład, nie walcząc o p
wa robotnika i wogóle
ciśnionych".

Tworzy się klub ko

nistyczny w Sejmie z posłem Łańcuckim i Dąbalem.

W czasie wyborów nowych zarządów Kas Chorych komuniści wystawią listę swych kandydatów.

Złoto płynie z Rosji, robota wre...

A rząd wciąż milczał i milczy...

Jak długo w Polsce będą rządzić czerwoni wysłannicy z „raju sowieckiego"?!..

Czy nie czas uciąć łeb hydrze, która wkrótce może stać się tak silną, że walka z nią będzie niemożliwą?

Wszyscy uczciwi obywatele kraju nawołują do tej walki i wszyscy, jak jeden mąż, stanąć winni w szeregach walczących!

A walka ta musi być planowa, rozumna, oparta na znajomości złych stron życia i złych instynktów ludzi, byśmy mogli zniweczyć zarazę wewnętrzną,

Wszyscy bądźmy gotowi i czekajmy na wezwanie...

A może rząd wreszcie wezwie nas do czynu...

E. Dąbrowa.

Z dnia na dzień.

Partyjnych kłótni zbieramy już plony,
Siew nienawiści przynosi owoce,
Bo oto naród słyszy dziś zdziwiony,
Ze znów nas skrzywdzić chcą światowe moce:
Wilno nam pragną wydrzeć z Polski granic,
A głos ludności i protesty na nic!...
Gdy atmosfera w Polsce ciągle grząska
I pełna swarów, słabości i kłótni —
Sędziowie w krzywdach tak dla nas rozrzutni
Z Galicji Wschodniej i Górnego Śląska
Także nam urwać wiele będą chcieli.
Ententa znowu całą Polskę dzieli...!
Dużo w decyzjach sędziów jest złej woli,
Bardzo są stronne o Polsce mniemania,
Lecz czyż są dziwne obcych o nas zdania,
Gdy, kto chce. w Polsce—wichrzy i swawoli...
Gdy dać coś trzeba — to każdy się wzbrania.
Lecz zato wielkie wszystkich są żądania,
Jakby ta Polska po to tylko była,
By różnych trutniów klika dobrze żyła...
Gdy naród w pracy skroń mozolnie zrasza,
Są tacy u nas, co stajnię Augjasza
Z Polski, ku hańbie naszej, pragną stworzyć.
By wewnątrz kraju anarchję rozpętać.
A nie chcą o tem naiwni pamiętać,
. mogą dla się dni okropnych dożyć,
.o gdy się naród na zdrajców rozsroży
.dczują gniew ten różni matadorzy!...
.omnijcie zatem, że kto sieje burzę,
.oże z łatwością grom odczuć na skórze...

Es.

KRONIKA.

— Ze statystyki sądowej. Liczebność spraw w Sądzie Pokoju m. Sosnowca zwiększa się z dniem każdym zastraszająco: ważnych spraw np. w 1917 roku było 440, w 1918 roku 800 w 1919 r. 2500, w 1920 r. już 4700, a za 1921 rok, za pierwsze półrocze tylko, wpłynęło aż 4600. Oprócz tego napływa znaczna ilość spraw tzw. opiekuńczych, dalej dotyczących rekwizycji, zbiorowych i tp. Nic więc dziwnego, jeżeli na rozpatrzenie każdej niemal sprawy strony interesowane muszą czekać po pół roku i dłużej. Nie będzie wcale ulgą dla mieszkańców Sosnowca, gdy otwartym będzie II gi rewir sądowy, do którego przyłączone będą 2 rewiry sądowe z Dąbrowy, a więc Niwka i Zagórze. I wówczas ludność będzie musiała po dawnemu wyczekiwać po 6 i więcej miesięcy na wyznaczenie terminu rozpraw sądowych. W celu szybkiego wymiaru sprawiedliwości i rozstrzygania spraw, dla samego miasta niezbędne są 3 rewiry sądowe, o czem już pisaliśmy. Może Min. Sprawiedliwości na miejscu zbada sprawę i poweźmie odpowiednie decyzje, w myśl życzeń ludności a nie papierowych koncepcji?...

— Przypominamy, że dziś, w niedzielę, o godz. 8 wiecz. w sali Z-ków Zaw. na Pogoni odbędzie się *Koncert Akademicki* na rzecz *Centrali Bratniej Pomocy*, organizowany przez „Koło Zagłębian" studentów wyższych uczelni. W koncercie biorą udział: prof. Stanisław Bursa (śpiew), p. Stella Bursówna (taniec), p. Miłosława Dołętanka (śpiew) oraz miejscowe siły: p. Lachmanówna (fortepjan) p. Sti Paucker (skrzypce) i p. St. Zabicki (wiolonczela). Po koncercie dla amatorów tańców zabawa taneczna. Zachwalać koncertu nie będziemy bo strona artystyczna zadowoli i wybrednych melomanów. Możemy tylko powiedzieć, że Sosnowiec ilością obecnych osób na koncercie dowiedzie; jak rozumie pracę naszej młodzieży akademickiej, jak tej pracy dopomaga, i co dla tej młodzieży czyni. Już to samo, że trzeba było aż koncert urządzać mozolnie, by zdobyć fundusze na potrzeby „Bratniej Pomocy" powinno skłonić ogół, który inaczej nie chce okazać swej pomocy do tłumnego przybycia na koncert.

— W sprawie ulicznej sprzedaży papierosów W związku z notatką p. t. „Gdzie są władze skarbowe i policja", zamieszczoną w Nr. 153 naszego pisma. Referat Prasowy Głównej Kom. P. P. przesyła następujące wyjaśnienie. Starania Komendy Policji w kierunku tępienia nielegalnej sprzedaży papierosów, mimo przeszkody ze strony samej publiczności, która zawsze staje w obronie przychwyconych na sprzedaży, szerząc w ten sposób poczucie bezkarności, osiągnęły w krótkim czasie pewne wyniki. Dowodem tego jest, jak wykazują rejestry: aresztowania w okresie sześciu tygodni za nielegalną sprzedaż papierosów 54 osób przeważnie nieletnich i skierowanie protokułów o przestępstwo do właściwych władz. Zgodne postępowanie publiczności z policją ułatwiłoby stanowisko organów bezpieczeństwa w przeciwdziałaniu tym występkom i przyczyniłoby się do ukrócenia spekulacji na szkodę Skarbu Państwa Polskiego.

— Ukarani przemytnicy. Za przemycanie słoniny i mięsa wieprzowego za granicę w ilości 65 funtów skazani zostali przez Sąd pokoju Józef Gazyk, Stanisława i Kazimierz Banduraccy na 2 miesiące więzienia i 20.000 mk. grzywny. Prócz tego poniosą będą po 2.000 mk. opłat sądowych. Wszystkich osadzono w więzieniu.

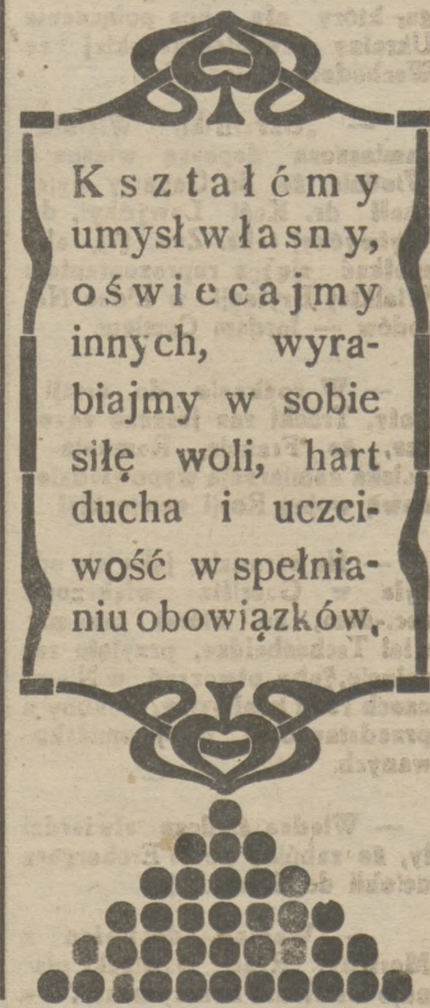
— Odświeżanie lokali publicznyh. Z powodu przebudowy i restauracji budynku teatralnego w mieście naszem na koncerty, przedstawienia i występy artystów przyjezdnych pozostały nam dwie sale: teatru „Zagłoby" i Polsk. Z—ków Zaw. na Pogoni. Obie te sale wewnątrz wyglądają wprost ohydnie i błagają o odnowienie... Zarówno widownie, jak i sceny są wprost fatalnie zaniedbane, świadcząc o naszym smaku artystycznym, poczuciu porządku a właściwie niechlujności i małych wymaganiach kulturalnych... Od przyjezdnych artystów, którzy produkowali się na obu scenach, słyszeliśmy wyrazy zdziwienia, oburzenia i ironiczne uwagi; kierowane pod adresem miejscowego społeczeństwa a głównie właścicieli obu sal.. W odpowiedzi na to można było pokiwać głową, boć czyż Stow. Rob. Chrześć. i Z—ki Zawodowe tego brudu, tej niechlujności u siebie zarówno na sali, jak w bufetach, ubikacjach, których lepiej nie mówić, nie widzą?!.., Nic dziwnego, że nikt do nas zjechać na koncert się nie kwapi, boć „jak cię widzą, tak cię piszą"...

— Za niechlujstwo i nieporządki w obrębie posesji własnej przy ul. Szerokiej Nr. 20 III komisarjat policji państw. w Sosnowcu pociągnął do odpowiedzialności sądowej Arona Szajera, kierując sprawę do Sądu pokoju. Ten ostatni, uznał Szajera winnym i skazał go na 1 tydzień aresztu. Przestrzegamy innych właścicieli domów, którzy zaniedbują swe posesje i tolerują antysanitarny stan na podwórzach, w ubikacjach koniecznej potrzeby i t. p.

— Adela Kożuszasz znów faktoruje. Przed paru miesiącami pisaliśmy, że w urzędzie skarbowym „kręci" się młoda żydówka z Będzina, która załatwia interesantom różne usługi, dotyczące patentów, podatków i tp. czynności, związanych ze skarbowością. Na skutek tego kierownik urzędu skarbowego polecił faktorkę usunąć z lokalu urzędu. Sprytna żydówka nie dała jednak za wygraną i napisała do Kielc protest, motywując, że ona tylko „załatwia" interesy swoich krewnych i znajomych, którzy nie mają czasu. Z Kielc zażądano od policji wyjaśnienia co do osoby Adeli Kożuszasz i pomimo, że policja odpisała, że Adela Kożuszasz jest osobą złego prowadzenia, tą upiera się, że to jej nie dotyczy, bo „Kurjer Zagłębia tego nie napisał". Możeby jednak urząd skarbowy osadził tam jakiego inwalidę wojskowego, któryby informował nieświadomych interesantów to wówczas żydówka nie byłaby tam potrzebna.

— Kradzieże polne w Czeladzi. Miejscowi gospodarze użalają się na poniesione szkody w polach, a szczególniej w okopowiznach. Niewyśledzone dotąd osobistości, kradnąc po nocach ziemniaki, kapustę, cebulę, marchew, niszczą zawiązki tych płodów. Polowych, którzyby czuwali nad szkodnikami w roku bieżącym niema, przeto członkowie Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości ustanowili prywatną straż po nocach, lecz szkodnicy zwęszywszy, gdzie się znajdują czatujący obywatele, kierują swe złe zamiary na inne pola rozległego terytorjum Czeladzi. Szkody, czynione pojedyńczym, lepiej gospodarującym mieszkańcom, są znaczne. Nocnego złodzieja upilnować trudno. Potąd danem by było, ażeby od czasu do czasu dwuch — trzech z 17 osobowej komendy policji okazało pomoc prywatnej straży.

Susza trwa dalej. Obróbka pola i siew żyta wstrzymuje się Ceny artykułów żywnościowych z dnia na dzień podwyższają się. Przynoszone z Siewierza lub Będzina, masło sprzedają po 420 mk. za funt, jajka po 15 mk. — serów niema, — ziemniaki po 15 mk. funt. Zbiórka ziemniaków i kapusty będzie o połowę mniejszą niż w 1920 r. Słoninę sprzedają po 350—400 mk. za funt mięso wieprzowe po 320 mk., a wołowinę po 80—90 mk. funt. Trudne, trudne warunki życia zapowiadają się. Przemytnicy siedzą i pomimo nadzoru granicznego wynoszą żywność znanymi ścieżkami. To nie do uwierzenia, a jednak rzeczywiste. — Drożyznę podtrzymują żydzi przepłacając za produkty byłaby nabyć takowe. Toć przecież stosunkowo niewiele kosztuje, gdyż ci przebiegli przybłędzi rozpowszechniają dąbrowskie i innych fabryk fałszywe tysiącmarkówki.



Z powrotem.

I.

Z niebios głębiny snuje się cicha noc i kładzie mrok na ziemi przestrzenie skrzydłem szerokim.

Na zachodzie świeci jeszcze wązki pas seledynów.

Cudownie rysują się na jej tle potężne nadwiślańskie topole i smutne, tęsknie szeleszczące brzozy. Poza polami majaczące w mroku ledwie widocznym zarysem konturów, — szumi las cudowną, tajemniczą, wieczną pieśń. Są w niej jakieś tony bezgranicznej tęsknoty za słońcem.

Na same oblicze ziemi spada rosa i perli się na trawach jak pot na uznojonem czole. Wietrzyk, lecąc od wzgórz muska pocałunkiem miłosnym spotną twarz ziemi, usypiając wśród cudnych woni kwiatów lipowych i sennych szumów boru.

Ziemia śni, śni o swych siostrzycach dalekich, krążących w przestrzeniach wszechświata. Marzy o dniu minionym, kiedy wszystkie w łonie Matki Słońca się kryły! Lecz Czas je od słońca oddzielił i rzucił samotne w dale bezkresów. Marzy Ziemia i śle w szum lasu westchnienie ciche, a niewymownie tajemnicze i tęskne.

Coraz gęstszy mrok kładzie się na ziemię.

Szum lasu słabnie powoli, powoli...

Coraz głębsza schodzi na ziemię Cisza..

Jeno jeszcze hen w dali, jakoby na krańcach gdzieś świata, zamiera boru szum i dolata słaby, jakby odgłos przesypywanego piasku w olbrzymiej klepsydrze, przez nieogarniony nieskończony Czas.

Wieś jeszcze nie śpi. Chaty świecą w cieniach nocy ognistymi oczyma okien, przesłoniętych listowiem drzew.

I w chacie Zającowej — wdowy lampa płonie. Wdowa krząta się koło wieczerzy. A nędznaż ta wieczerza — żal się Boże! Ostatnie to dni przednowku. Znowu już czuć w powietrzu. Pogody jeno trza. A teraz bieda. Poszła Zającowa na pole, użęła żyta snop; wymłócili mokre, ziarno wysuszyli na piecu i zmełli. Tą mąką zasypała grzyby, jakie dzieci z lasu przyniosły i wylewa teraz polewkę z sagana na michę wielką, na drugą kładzie młode, wodniste, jałowe ziemniaki. Rodzina siada na ławach dokoła stołu, Siada więc Józek, szesnastoletni wyrostek, Jagna, Stacha i Mańka — z pobożnym skupieniem kładą znak krzyża na piersi i poczynają jeść. Zającowa krząta się jeszcze po izbie i wzdycha. Zawsze, gdy widzi dzieci swoje zasiadające do stołu, staje jej w myśli syn najstarszy, Pietrek, którego od lat czterech niema w domu.

Wzięli go z podwodą Moskale, gdy uciekali i chłopca jak niema tak niema.

Oj! napłakała ci się matka stara, oj! szczerze.

I teraz z westchnieniem myśli o nim i śle przez przestrzenie oddalenia modły matczyne:

— Niech cie ta Pan Jezus i Częstochowska Panienka chronią.

Usiadła i ona wreszcie przy stole. Słychać było w izbie jeno dzwonienie łyżek o michy, gdy drzwi się otwarły i na progu stanął obdarty, wynędzniały, chwiejący się człowiek; oparł się o ścianę i głosem, jakoby łzami nabrzmiałym, wyszeptał:

— Niech będzie pochwalony..!

Zerwała się Zającowa na dźwięk głosu. Spoczęły jej oczy niepewne, a przyczajone na twarzy czarnej.

Józek, spokojnie patrząc na przybysza, rzucił:

— Na wieki wieków! A czego to?

Wtedy przybysz poruszył się, runął twarzą do nóg Zającowej i głosem zerwanym zawołał:

— Nie poznajecie mnie, Matulu!? Pietrka!?

Matka oniemiała na chwilę z radości. Lecz wnet przytomnieje, rzuca się do syna, podnosi z ziemi, ściska, całuje; z oczu jej płyną łzy, łzy szczęścia.

— Pietrek! Dziecko moje, chłopie mój!.. bełkoce. Wnet i rodzina cała rzuca się witać. Wyrywają go matce, a ona pół przytomna chce biedz gdzieś, to znów wraca, przysuwa mu michę z jadłem, to głaszcze po twarzy spalonej!..

— Pietrek, dziecko! Braciszku! Tyli czas! wykrzykniki.

Nie odmalować mi powitań, krzyków radości.

Gruchnęła po wsi wnet wiadomość, że Pietrek Zając powrócił. Przyszli ci i owi sąsiadów, chcąc go obaczyć, ale zmęczony, pół żywy, wycieńczony przebytymi cierpieniami — legł spać. Przytem matka nikogo nie chciała dopuścić.

— A niech się wyśpi, a wywczasuje dziecina!

(d. c. n).

Antoni Rączaszek.

Od wydawnictwa.

Z okazji Targów Wschodnich we Lwowie.

Będziemy wysyłali od dnia 25 go września do dnia 5-go października codziennie po kilkadziesiąt egzemplarzy „Kurjera Zagłębia" na wystawę do działu prasowego dla kolportowania na Targach. Wobec tego nadarza się sposobność dla pp. kupców i przemysłowców i rzemieślników zareklamowania swoich firm, oraz produkowanych artykułów.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera Zagłębia" codziennie od 8 ej do 7 ej wiecz.

Mówią w Sosnowcu...

że podobno powodzi się dobrze nietylko członkom czarnej giełdy z ul. Modrzejowskiej, handlarzom świń, i tp. spekulantom, ale i niektórym urzędnikom różnych komitetów.

Mówią również, że na Górnym Śląsku są tacy urzędnicy w polskich instytucjach (komitetach), którzy pragną czwartego powstania, gdyż wtenczas przy „ustalnej pracy" mogliby sobie zaoszczędzić parę marek, by móc zrów sobie kupić hurtownię spożywczą.

Detektyw

Pamiętajmy o pomocy dla studenta!

O Sąd Okręgowy w Sosnowcu.

Kilka miesięcy temu szerokie warstwy społeczne naszego miasta mocno były poruszone sprawą ewentualnego skasowania Sądu Okręgowego i przeniesienia takowego do Piotrkowa lub Częstochowy. Nie będziemy bliżej uzasadniali potrzeby istnienia Sądu w Zagłębiu dla szerokich mas ludności, klasy pracującej i t. d., gdyż rzeczy te nie wymagają nawet dyskusji. To też poruszona do żywego ludność z dużem zadowoleniem dowiedziała się o akcji, podjętej przez Magistrat m. Sosnowca, zakończonej wysłaniem do władz centralnych memorjału, zaopatrzonego w podpisy poważnych instytucji i zrzeszeń. Instytucje te przyrzekły możliwie daleko idącą pomoc Państwu celem uzyskania gmachu na Sąd, odpowiadający skomplikowanym potrzebom życia przeszło półmiljonowej ludności Zagłębia Dąbrowskiego. Na skutek memorjału zjechał do Sosnowca delegat Ministerstwa Sprawiedliwości, i na ad hoc zwołanem zebraniu uchwalono raz jeszcze okazać najdalej idącą pomoc. Wobec tak szeroko, zdawałoby się, pomyślanej pomocy społeczeństwa, odnośne władze, o ile nam wiadomo, a osiły się z myślą znacznego powiększenia Sądu pod względem nie tylko ilości sił fachowych, lecz także pod względem właściwości terytorjalnej, przyłączenia powiatów Olkuskiego i części Miechowskiego. Ze względu na bliskość Górnego Śląska były nawet projekty utworzenia w przyszłości jednego wielkiego okręgu przemysłowo górniczego. Jednem słowem horoskopy wspaniałe dla rozwoju Zagłębia. Na Zachodzie takie perspektywy są należycie wyzyskiwane; miasta rozwijają energiczną działalność, by Sąd dla siebie pozyskać. A u nas... od słów do czynów daleko. Owa „daleko idąca pomoc" podobno zawodzi. Słyszeliśmy, ale nie chcemy temu wierzyć, iż Rada Zjazdu zaledwie znikomą tylko część potrzebnego węgla zadeklarowała na potrzeby Sądu, nasz zaś wielki przemysł dotychczas jeszcze nie zajął wyraźnego stanowiska w sprawie okazania pomocy. — Nie przypuszczamy, iżby interesy Rady Zjazdu i wielkiego przemysłu były sprzeczne z interesami szerokiego ogółu ludności uboższej i wielkich mas pracującej ludności nawet w tym wypadku, gdy chodzi o tak ważną placówkę, jak Sąd Okręgowy. Nie przypuszczamy i wierzyć temu nie chcemy.

Sprawa staje się aktualną W dniach najbliższych p. Prezydent miasta zwołuje zebranie przedstawicieli różnych warstw społecznych — zebranie to będzie ostateczne. Decyzja władz warszawskich w najbliższym czasie zapadnie, a zależną będzie nie od nic nie mówiących deklaracji in abstracto, lecz od istotnych czynów. Podobno dotychczas jeden Sejmik tylko złożył cyfrowo ścisłą deklaracje

Periculum in mora.

H.

Z kraju.

Bezczelne sztuczki paskarzy warszawskich.

„Przegląd Wieczorny" donosi, że paskarze warszawscy umawiają się z obywatelami francuskimi, lub angielskimi i na ich nazwiska starają się o zezwolenia na wywóz zboża, lub innych artykułów z Polski. Są to przeważnie żydowscy spekulanci, którzy następnie w cudzoziemskich poselstwach szukają protekcji dla swoich finansów.

Wereszczyński przed sądem.

Dn. 20 bm. przed sądem wojskowym w Warszawie rozpoczęła się rozprawa przeciwko porucznikowi Wereszczyńskiemu, oskarżonemu o głośną defraudację w magazynach intendentury DOG, w Warszawie. Wereszczyński jest rodem z Krosna, w Małopolsce. W jaki sposób został oficerem, niewiadomo.

Szczęście w nieszczęściu.

W dniu 20 bm. około godz. 6 ej po południu, lotnik firmy Plage i Laśkiewicz w Lublinie, porucznik Pawluć, szybował w powietrzu na jednym z samolotów, zamówionych przez władze wojskowe. W czasie tych manewrów motor raptownie przestał działać, wobec czego wskazanem było natychmiastowe wylądowanie. Działo się to przy fabryce wymienionej firmy — nad polem, gdzie się pasło bydło. Gdy samolot zniżył się tuż nad ziemię, spłoszone dwie krowy podleciały pod aparat.

Moment był nader krytyczny, groził bowiem wywrotem samolotu, co w następstwie spowodowałoby niechybną śmierć pilota. Na szczęście jednak aparat spadł jednocześnie na obie krowy i wskutek tego utrzymywał się w równowadze, a porucznik Pawluć wylądował pomyślnie. Samolot uległ strzaskaniu całego prawego skrzydła i części lewego, krowy doznały połamania żeber.

OFIARY.

Na niezamożnych uczni,

Nr. 35. Pozostałość ze składki na wieniec ś. p. Jadwigi Stępniewskiej urzędnicy kop. „Klimenów i Upadowa" mk. 2 650



PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim tym, którzy brali udział w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku drogich nam zwłok ś. p. syna i brata naszego

Marjana Bąka

a w szczególności Wielebnemu księdzu prefektowi Klepaczewskiemu, p. H. Hamankiewiczowi składają tą drogą z głębi zbolałego serca serdeczne „Bóg zapłać".

Rodzice i siostra.

948

Ostrzeżenie.

Od pewnego czasu właściciele domów i lokatorzy, u których zostały wyznaczone kwatery oficerskie, czynią rozmaite trudności zgłaszającym się z kartkami kwaterunkowemi Dowództwa miasta p.p. oficerom W P. przy obejmowaniu tych kwater, wyznaczonych w swoim czasie przez Magistrat, wobec czego i z powodu otrzymywanych reklamacji Dowództwa miasta Sosnowca podaje do powszechnej wiadomości, że powinność kwaterunkowa obowiązuje nadal wszystkich obywateli (Ust z dnia 27-go listopada 1919 r.) ostrzega się przeto pp kwaterodawców, że w razie ujawnienia przez Magistrat jakichkolwiek trudności przy rozkwaterowaniu p. p. oficerów jak również i urzędników Państwowych, Magistrat będzie zmuszony zastosować środki przymusowe, a winni przeciwdziałania obowiązującym przepisom będą pociągani do surowej odpowiedzialności (Kara pieniężna do 5000 mk. i kara aresztu do 3 ch miesięcy Art 12 Ust z dn. 27 XI 19 r) Kwatery w myśl powyższej ustawy wyznacza Magistrat.

MAGISTRAT.

Sosnowiec, dnia 23 września 1921. 952

Scandinavia Belting Ltd. London

poleca po dalszej znacznie zniżonej cenie

PASY bawełniane SKANDINAVIA szerści wielbłądziej, marki SATURN oraz specjalne do hamulców samochodowych marki BRASBESTOS przetkane drutem.

napędne

Główny reprezentant na Zjednoczoną Polskę.

FERD RAUSCH. Łódź, Kilińskiego 78.

Telefon 798, adr. telegr. Rausch, Łódź. 920



Zakłady Elektryczne Westinghouse

Warszawa, Marszałkowska 98

Kartofle — buraki ćwikłowe i kapustę

na zimę — dostarcza wagonowo

"SPOŁEM" Związkowe Towarzystwo Handlowe

Spółka z ogran odpów. we Lwowie. **Lwów, 3-go Maja 19.** 950

Adres telegraficzny: Społem, Lwów. Telefon: 548.



Choroby żołądka kiszek, nerek, obstrukcje, hemorojdy

radykalnie leczą

Szwajcarskie gorzkie zioła Dr. Bauera 2494

z marką Kogut. Sprzedają apteki i składy hurtowe

Sosnowiec skład ap. Jagiełłowicz



MOTORY ELEKTRYCZNE

od 1 do 30 K.M 120/220 Wolt

27 K. M. 720 obr. 500 Wolt.

ze składu w Warszawie poleca

Inż. M. SZAPIRO i B. BERLINER

Warszawa, Wilcza 8.

Upraszamy o zapytania piśmienne 935

Założone 1914 r. Pierwsze

POLSKIE KURSA MATURYCZNE

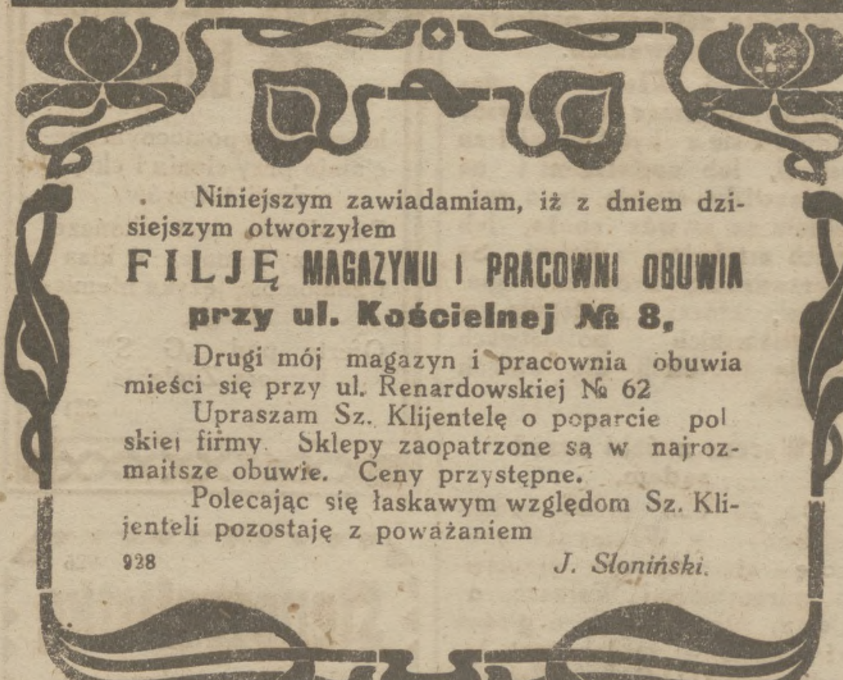
Kraków, ul. Karmelicka l 56. 937

obejmują:

1) Kurs roczny i dwuletni, przygotowujący do matury gimnazjalnej realnej i seminaryjnej;
2) Kurs przygotowawczy do egzaminu z 6 klas szkół średnich
3) Kurs przygotowawczy do egzaminu z 4 klas szkół średnich

Liczba słuchaczy ograniczona do 25 osób na każdym kursie.

Lekcje w lokalu własnym kursów.



Niniejszym zawiadamiam, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem

FILJĘ MAGAZYNU I PRACOWNI OBUWIA przy ul. Kościelnej № 8.

Drugi mój magazyn i pracownia obuwia mieści się przy ul. Renardowskiej № 62

Upraszam Sz. Klijentelę o poparcie polskiej firmy. Sklepy zaopatrzone są w najrozmaitsze obuwie. Ceny przystępne.

Polecając się łaskawym względom Sz. Klijenteli pozostaję z poważaniem

928 *J. Słoniński.*



FABRYKA ŻARÓWEK ELEKTRYCZNYCH

WSZYSTKIE GATUNKI i WOLTAŻE

827

„CYRKON"

WARSZAWA NOWOWIEJSKA 13.

PRZEDSTAWICIELSTWO SOSNOWIEC, T-WO OSKARD DĘBLIŃSKA 7.

BACZNOŚĆ! KORZYSTAJCIE z OKAZJI!

Prosta droga

Kto przyjeżdża do Łodzi po zakupy towarów łokciowych, niech nie omieszka we własnym interesie koniecznie zajść do składu kupca i fabrykanta.

LEONA RUBASZKINA w Łodzi

ul. Kilińskiego № 40, 2 piętro m. 10,

niedaleko dworca Warszawskiego

UWAGA! Dla dogodności klijenteli otworzyliśmy ODDZIAŁ EKSPEDYCYJNY. Wysyłamy pocztą odpowiednie odcinki towarów łokciowych (kupony) ściśle podług przysłanego lub określonego nam wzoru NAWET BEZ ZADATKU ZA ZALICZKĄ POCZTOWĄ za opakowanie i przesyłki pocztą dolicza się 4%. Materjały, nie odpowiadające wzorowi przyjmuję z powrotem. Wzorów nie wysyłamy.

Sprzedaje się taniej, bo w prywatnym mieszkaniu. Interes obliczony jest na wielki obrót. Wielki wybór różnych resztek. 871

ŚWIERZBĘ usuwa w ciągu trzech dni mydlana „Maść P-ra HEBDY", uznana przez powagi lekarskie

Łatwo się wciera, ma przyjemny zapach, nie plami bielizny i ciała, z łatwością się zmywa wodą. 876

Żądać w aptekach i skład. apteczn. Maść „P-ra HEBDY" ze świerzbowcem na etykiecie. Słoik na 1-3-12 osób. Tow. E. HEBDA i S-ka Warszawa, ul Elektoralna 18. tel. 1-37.

Dla koni od świerzby i parcha,— „EKWOL-HEBDA".



Kursa prof. Cholewy

przygotowują do matury w szkołach średnich i egzaminów z 6 klas.

Wpisy: Kraków, Jabłonowskich 20, l. p. w godz. 4—6.

460

DROBNE OGŁOSZENIA

Nowo-otworzona pracownia ubiorów damskich przy zakładzie krawieckim Szczepana Ruska Sosnowiec Pogoń ulica Orla Nr 28

Wykonywa podług najnowszych żurnali paryskich kostjumy, palta i t. p. prace po cenach umiarkowanych. 925—5

POMNIKI GOTOWE

poleca Zakład kamieniarski **JANA ZAGÓRSKIEGO** Sosnowiec, ul. Aleja. Tam się wykonuje grobowce. figury z piaskowca, marmuru i granitu oraz wszelkie roboty kamieniarskie.

Kaucjonowane biuro

Pośrednictwa Handlowego „Renoma" w Częstochowie ul. Kościuszki Nr. 11 przeprowadza kupna i sprzedaż domów, placy. majątków, folwarków, młynów kopalni, ziemi i t. p interesów handlowych i przemysłowych. Lokuje kapitały i pośredniczy w wyszukiwaniu pożyczek. Załatwia interesa handlowe i udziela informacji. 817

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy

ul. Piłsudskiego Nr. 16 poleca służbę domową, niewykwalifikowanych robotników rzemieślników, terminatorów oraz biuralistów, maszynistki, techników i kandydatów innych zawodów. Pośrednictwo bezpłatne. 838—10

Wdowiec

poszukuje uczciwej i pracowitej gospodyni do całkowitego zajęcia się gospodarstwem domowym i dziećmi za dobrym wynagrodzeniem, Wiadomość w Kurjerze 911—3

Szkoła

kroju i szycia przyjmuje uczennice do zapisu od 12—3 p. p. ul. Wawel nr. 10 931

Do sprzedania

gramofon 20 płytowy. Kawiarnia ul. Dęblińska 6. Wincenty Buliński. 943

Do sprzedania

niwelator mało używany wraz ze statywem. Zgłoszenia Strzemieszyce dom kolejowy nr. 22. 944

Siodło

angielskie lub włoskie kompletne nowe albo mało używane kupię. Zgłoszenia pod, „Siodło" z podaniem ceny do administracji Kurjera. 945

Na sezon

zimowy przyjmuję wszelkie roboty kuśnierskie. Wykonam starannie i punktualnie przy ul. Modrzejowskiej nr. 15, I-sze piętro front 946

Skradziono

w pociągu portfel, zawierający paszport polski wydany przez Magistrat m. Sosnowca na imię Ignacy Stankowski 930—2

Baterje

elektryczne do lampek kieszonkowych wyrabia fabryka Zelementów, Warszawa, Ogrodowa 26a. 934

Sprzedaż

towarów łokciowych oraz swetery i chustki po cenach przystępnych Sosnowiec Aleja 19 I piętro 940—3

Skrzypce

do sprzedania zarazem udzielam lekcji Renardowska 41 Agdan.

Kurs kroju

i haftu Sosnowiec Kołłątaja 11 Nowakowska, Przyjmuje zamówienia na manekiny i formy 957

W dniu 23 bm

skradziono na poczcie portfel Konstantemu Pająkowi i paszport wydany przez władze niemieckie oraz Mk. 5041 948

Zostało

zgubione: portfel, karta powołania na imię Marcin Motyl, kwit deputowy na węgiel i mk. 700 949

Zaginęła

książka żywnościowa wydana na kop. Hr. Renard Piotr Strzelecki 956

Zaginęła

książka chlebowa wydana na kop. Hr. Renard Paweł Malenga 954

Zginęła

książka chlebowa wydana na kop. Hr. Renard Józefa Dorosz 955

Bibliotekę

orzechową, biblioteczki wiszące, apteczkę wiszącą, obrazy olejne. fotel, umywalnię krytą, stolik do kart, słupy, karnisze, różne rzeczy sprzedam Towarowa 9 mieszk. 8 958

Student

uniwer. Jagiell. zamieni pokój w Sosnowcu (śródmieście) za takiż pokój w Krakowie z ewentualną dopłatą. Wiadomość ul. Dęblińska 11 u gospodarza. 959

Wydawcy: Spółka Wydaw. „Kurj. Zag." Tłocznia „Spółki Wydaw. Kurj. Zagł." Redaktor: Józef Stacherski.